Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 - 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 5 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 11 stycznia 1934 r. | Rok XIII.

REWOLUCJA W BOLIWJI.

Według wiadomości otrzymanych w Limie, w Boliwji wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achacachi, Haqui, i Tianuancu.

100 TYS. OFIAR „MAŁEJ" WOJNY.

Liczba zabitych i rannych w wojnie boliwijsko-paragwajskiej przekroczyła cyfrę 100 tysięcy.

MORDERCA POLICJANTA UJĘTY.

Katowice. Policja aresztowała w Spałowicach poszukiwanego od dłuższego czasu Franciszka Siwca, pozostającego pod zarzutem zamordowania policjanta Wincentego Fojcika z Rybnika. Siwiec stawiał gwałtowny opór i w czasie aresztowania został lekko raniony w nogę.

UCIECZKA NIEMIECKIEGO KRĄŻOWNIKA.

Niemiecki krążownik „Koeln" zmuszony był porzucić hiszpański port Vigo, pod wpływem wielotysięcznej demonstracji, skierowanej przeciw Niemcom, przyczem tłum nie pozwolił przybić do brzegu krążownikowi.

ŁUPINA RYBACKA PRZECIW POTĘDZE MORSKIEJ.

Regularna bitwa morska rozgorzała, według doniesień Reutera na zachodnich brzegach Kornwalji, pomiędzy kanonierką angielską i statkiem rybackim niewiadomego pochodzenia, przyłapanym na połowie ryb.

Statek się poddał, kiedy jednak oficer z trzema marynarzami pojawili się na pokładzie statku, obezwładniono ich, poczem statek dał pełną parę i znikł na horyzoncie.

BENESZ — KANDYDATEM NA PREZYDENTA.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz — jest jedynym kandydatem na stanowisko Prezydenta Republiki. Wybory odbędą się wiosną br. Massaryk, według powszechnej opinji nie będzie kandydował.

NOWA STOLICA III-EJ RZESZY.

Przeniesienie stolicy Niemiec do Gór Harcu domaga się narodowo-socjalistyczny tygodnik „Die Goopolitik", motywując to względami wojskowemi, „goopolitycznemi" i... historycznemi, jako, że od Gór Harcu rozpoczął się niegdyś niemiecki „Drang nach Osten".

ZA SOJĘ — MATERJAŁ WOJENNY.

Taką wymianę przygotowują: Japonja i Niemcy. Rzesza ma uznać Mandżurję i zpowrotem dopuścić na swój rynek mandżurskie strączki soji, wzamian za co, niemieckie zakłady przemysłu wojennego otrzymają zamówienia na materjał wojenny, kolejowy i co najważniejsze na części techniczne dla japońskich stalowni.

Kujawy w 15 rocznicę oswobodzenia

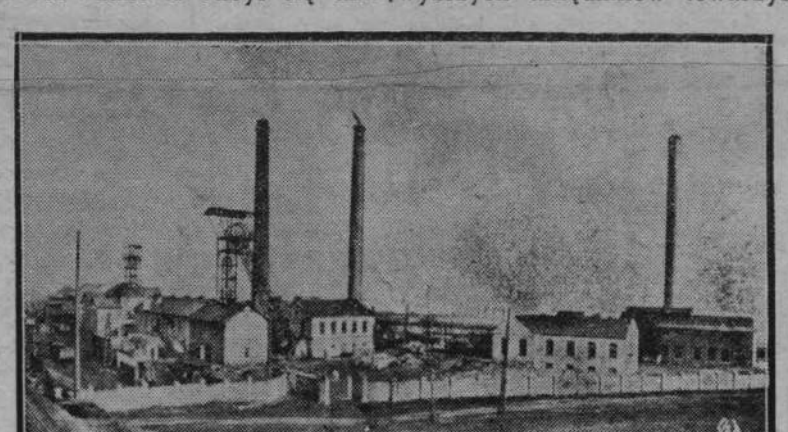
Inowrocław. Odbył się tu uroczysty obchód 15-lecia oswobodzenia Kujaw. Uroczystość rozpoczęła się w dniu 5-go stycznia marszem wzdłuż historycznego szlaku, którym powstańcy kroczyli do Inowrocławia. W marszu wzięły udział oddziały powstańców i wojaków O. K. VIII.

W dniu 6 bm. przybył do Inowrocławia z Bydgoszczy dowódca O. K. VIII. gen. Pasławski w towarzystwie wiceprezesa Federacji ZOO. p. Grzanki i prezesa Zw. Powstańców i Wojaków p. Zgrzebnioka.

Gen. Pasławski odebrał raport na rynku oraz udekorował zasłużonych powstańców. Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Marji. Po nabożeństwie defilada i wspólny obiad żołnierski.

Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej

Praga. W obecności członków rządu, parlamentu, przedstawicieli władz i wielkich rzesz ludności odbył się dziś



Kopalnia Nelson III koło Osseka w północnej Czechosłowacji, gdzie wydarzyła się katastrofa



Usuwanie gruzów zniszczonej kopalni.

w Oseku pogrzeb 13 ofiar katastrofy w kopalni węgla. Na znak żałoby w czasie pogrzebu wstrzymany został w Pradze ruch na przeciąg 2 minut.

Prokurator, prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy, postawił w stan oskarżenia generalnego dyrektora i 7-miu wyższych urzędników towarzystwa, do którego należy kopalnia w Oseku, ponieważ, jak wykazało śledztwo, środki ostrożności w tej kopalni były niedostateczne. Większość wymienionych urzędników została już aresztowana.

Aresztowanie bandy podpalaczy

Szczecin. Na terenie Pomorza Pruskiego aresztowano bandę podpalaczy, którzy podpalili wiejskie posiadłości, znajdujące się w złym stanie, ubezpieczone od ognia i następnie je odbudowywali po uzyskaniu przez właściciela odszkodowania.

Do szajki należeli rzemieślnicy i majstrowie mularscy. Jeden z nich należał nawet do komisji szacunkowej towarzystwa ubezpieczeniowego.

Działalność szajki datuje się od roku 1931. W tym czasie dokonano 85 podpaleń, przeważnie w porozumieniu z właścicielami nieruchomości.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Pommersche Feuersozietat" poniosło z tego powodu znaczne straty.

W CZERSKU ODBĘDĄ SIĘ NOWE WYBORY.

Wobec unieważnienia przez Wydział Powiatowy wyborów do Rady Miejskiej w Czersku wyznaczony został nowy termin wyborów, które odbędą się w dniu 28 stycznia rb.

LOTNIK — ZABÓJCĄ PREMJERA.

Aresztowany za udział w zabójstwie premjera japońskiego Inukai, komendant jednej z powietrznych eskadryl, znany w międzynarodowych kołach lotniczych, pilot Ymaguci, w najbliższych dniach stanie przed sądem. W kołach wojskowych Japonji aresztowanie to spotkało się z niezadowoleniem i ostrą krytyką.

Dało to asumpt młodzieży nacjonalistycznej do licznych manifestacyj na rzecz lotnika.

JAPONJA CONTRA FRANCJA.

Japonja nie zgodziła się przyznać praw suwerennych Francji nad Wyspami Koralowemi na Pacyfiku. Japoński minister spraw zagranicznych Hirota zażądał, ażeby z obszarów wysp usunięto flagi francuskie.

PREZYDENT POLICJI — SZANTAŻYSTĄ.

W Belgji aresztowano prezydenta policji miasta Cherbeque, który, będąc współwłaścicielem składu benzyny, w interesie swej firmy zmuszał szoferów mających protokoły za nieprawidłową jazdę, do zakupów benzyny u siebie po zwiększonej cenie. W wypadku zgody protokoły niszczono.

ODDAŁ ŻONĘ ZA... DŁUGI.

W sferach żydowskich Warszawy opowiadają o skandalicznym wypadku. Kupiec B. zadłużył się u p. A. H. i nie mógł mu spłacić długu. Wówczas H. zaproponował mu, aby „odstąpił za dług" swą żonę. Tak się też stało. B. rozwiódł się z żoną, a H. skreślił mu dług i wkrótce ma poślubić panią B.

PRZYPOMNIENIE W SPRAWIE WYKAZÓW MŁODOCIANYCH.

Wszystkie zakłady przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze itp. (za wyjątkiem rolnictwa), zatrudniające młodocianych (poniżej lat 18), zobowiązane są w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku przesyłać do Inspektora Pracy wykaz młodocianych.

ZATRUŁ SIĘ MIĘSEM KRUKA.

Na Śląsku niemieckim znaleziono zwłoki niejakiego Pawła Flucka, zwanego „dzikim człowiekiem z Loebschuetz". Żył on w lesie, żywił się wyłącznie surowemi ziemniakami i zwierzyną, którą chwytał z niebywałą zręcznością i zjadał na surowo. Zatruł się mięsem kruka, który przedtem zjadł mysz zatrutą.

TRON KRÓLEWSKI W SAMOLOCIE.

Rzym. Prasa włoska donosi, że cesarz Etjopji Haile Selassie I. kazał zainstalować na pokładzie trójsilnikowego samolotu nabytego przez rząd abisyński dla użytku dynastji bogato zdobiony tron cesarski. Cesarz Haile będzie używał nowego środka lokomocji do podróży po kraju.

NAJNIŻSZE PŁACE NA ŚWIECIE.

Najniższe w świecie płace pobierają bezrobotni niemieccy w Lipsku, otrzymując w obrachunku po 10 fenigów za dzień.

MURZYŃSKI RASIZM.

Murzyńska republika Liberja postanowiła wysiedlić wszystkich Niemców z obszaru państwa, o ile rząd narodowo - socjalistyczny Niemiec nie ukróci prześladowania murzynów u siebie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 7 OSÓB.

Tokio. W Kyoto z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn powstała wśród mieszkańców panika, która pociągnęła za sobą śmierć 71 osób. 56 osób odniosło rany.

NAPAD BANDYTÓW.

Z Kołomyji donoszą: Na dom Michała Semeńczuka w Debesławce napadło w nocy 4 osobników, uzbrojonych w broń palną. Po steroryzowaniu wystrzałami z rewolweru, zrabowali 380 złotych.

ZATRUCIE RZEK.

W północno - zachodnich rzekach francuskich Lys i Bourre została przez nieznanych sprawców zatruta woda. Na powierzchni rzek widzi się tysiące ryb, które zginęły od nieznanej trucizny.

ŚMIERĆ KRÓLA ŻARŁOKÓW.

[illegible] zmarł niejaki Leader, który jadł codziennie 6 śniadań, zaraz po ostatniem obiad, który trwał półtorej godziny, zaś po krótkiej drzemce znowu wracał do stołu. Potrafił on zjeść „na jednem posiedzeniu" 48 jaj, cztery bochenki chleba i wypić 5 butelek wina.

Pożegnalna wizyta p. Rostinga

Warszawa. W dniu 8 bm. bawił w Warszawie Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Rosting, który opuszczając swe stanowisko, składał wizyty pożegnalne władzom polskim.

P. Rosting był z wizytą pożegnalną u pana premjera Jędrzejewicza, u Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka, u podsekretarza stanu w M. S. Z. p. Szembeka, następnie złożył podpis w księdze przyjęć w Belwederze i na Zamku.

O godz. 13,30 p. Rosting był podejmowany przez pana Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka, wieczorem zaś odjechał do Gdańska w towarzystwie Min. Papee, Komisarza Generalnego RP. Na dworcu żegnali go: zastępca naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych w MSZ. p. Łubieński i radca Warchałowski.

—:oOo:—

Pogrzeb ofiary katastrofy lotniczej dyrektora PePeGe Halperina

Grudziądz. W dniu 8 bm. o godz. 7 min. 45 rano przybył do Grudziądza wagon ze zwłokami ofiary katastrofy lotniczej pod Brukselą, dyrektora fabryki P. P. G. Samuela Halperina.

Trumnę przewieziono do fabryki P. P. G., gdzie na dziedzińcu odbyła się uroczysta akademja żałobna, w której wzięło udział przeszło 1000 osób z pośród urzędników i robotników fabrycznych. —

Obecny był również przybyły samochodem z Malborga dyrektor fabryki obuwia gumowego „Standard". Po odprawionych przez kantora synagogi modłach religijnych, wygłoszono szereg przemówień. Zwłoki przewieziono na dworzec kolejowy.

W godzinach popołudniowych wagon ze zwłokami odszedł z Grudziądza przez Warszawę do Baranowicz, gdzie odbył się pogrzeb 9 bm.

Uznany za zmarłego wrócił do domu w Boże Narodzenie

NIEZWYKŁA TRAGEDJA.

Z Sieradza donoszą:

Niezwykła tragedja wydarzyła się w małej wiosce *Różki*, powiatu sieradzkiego.

Mieszkaniec tej wsi *Stanisław Małczak*, jeszcze w 1921 roku wyemigrował do Francji, gdzie rozpoczął pracę w kopalni węgla. Małczak pozostawił młodą [illegible] dzieci. Początkowo przez 2 lata przesyłał żonie pieniądze, następnie jednakże *wszelki ślad po nim zaginął*.

Małczakowa rozpoczęła poszukiwania i w drodze korespondencyj otrzymała zawiadomienie, że *mąż jej zaginął w czasie wypadku w kopalni*.

Małczakowa z konieczności zajęła się handlem, a ponieważ powodziło się jej bardzo dobrze i była *niewiastą jeszcze młodą i energiczną, w 1926 roku zawarła związek małżeński z Zygmuntem Borutą, uzyskując zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego, z racji uznania pierwszego męża za zaginione*[illegible]

Pożycie Boruty z Małczakową było b. dobre. Urodziło im się troje dzieci.

Nieoczekiwanie *w święta Bożego Narodzenia zjawił się w Różkach, Stanisław Małczak*, który jak się okazało mylnie został zidentyfikowany z innym zaginionym w katastrofie robotnikiem polskim, o podobnie brzmiącem nazwisku. *Małczak wyjechał do Ameryki i tam przebywał przez czas dłuższy dopókąd nie stracił pracy, poczem powrócił do kraju.*

Małczakowa tak przejęła się nieoczekiwanym powrotem rzekomo zmarłego męża, iż dostała pomieszania zmysłów, Boruta zaś nie mogąc pogodzić się z tym faktem popełnił samobójstwo, wieszając się w swem mieszkaniu. Pozostałemi dziećmi z konieczności zmuszony był zająć się Małczak.

„MNOŻĄ SIĘ JAK GRZYBY PO DESZCZU".

Zaludnienie Japonji (bez kolonji) wynosi, według ostatniego spisu 66.238 tys. ludu, z czego 2/3 rolników, 1/3 mieszkańców miast.

O JEDNEJ GODZINIE SIĘ URODZILI I RAZEM ZMARLI.

W miejscowości Szrony na Węgrzech zmarło o tej samej godzinie dwóch przyjaciół liczących po 83 lata.

Dziwnie podobne były koleje ich losów. Urodzili się obaj również o tej samej godzinie, przez całe życie byli przyjaciółmi, razem odbyli służbę wojskową, jednocześnie obchodzili swe zaręczyny, i tego samego dnia się pożenili.

Postanowiono pochować ich we wspólnym grobie.

Radjo

PIĄTEK, 12. 1. 1934.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Zespół jazzowy Wilkosza. 12,55 Dziennik południowy. 15,40 „Od bałałajki do organów". 16,40 Przegląd wydawnictw. 16,55 Recital śpiewaczy Janiny Huppertowej (m. sopran). 17,20 Recital skrzypcowy. 17,50 „Skrzynka leśna". 18,00 Odczyt dla nauczycieli. 18,20 Muzyka lekka z dancingu Adria. 19,20 Dokąd jechać w święto. 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,44 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Pogadankę muzyczną wygłosi p. K. Stromenger. 20,15 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Piosenki w wykonaniu Schmidta (płyty.) 23,05 Orkiestra cygańska z Gospody Fukiera.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

55)

— Nie myli się pan? — pytał wzruszonym głosem.

— Nie. Słyszałem od stróża cmentarnego.

Hrabia Iwan zwiesił głowę i kilka chwil stał w milczeniu, potem podziękował sierżantowi, zawrócił się i zginął w coraz bardziej rosnącym tłumie. Na jego twarzy malował się wielki niepokój...

— Co znaczy ta zagadka? — spytał sam siebie. — Dziwne zdarzenie, szczególne, niepojęte. Trzeba jednak tu wyjaśnić, muszę się dowiedzieć. Przyspieszył kroku, dostał się do wielkiej alei, gdzie mniej było osób, niż w bocznej, wyszedł z cmentarza i zaczął szukać dorożki, którą przyjechał. Dorożka stała po drugiej stronie drogi. W chwili, gdy hrabia chciał stanąć na stopniu, przechodzący obok człowiek jakiś z czarnym krzyżem drewnianym drgnął, krzyknął z przerażenia, zatrzymał się i rzekł:

— Przepraszam pana, chciałbym powiedzieć panu tylko jedno słówko.

Rosjanin obrócił się, wielce zdziwiony i odpowiedział tym samym akcentem cudzoziemskim, o jakim już wspominaliśmy:

— Czego pan sobie życzy?

Usłyszawszy ten akcent, człowiek z drewnianym krzyżem, drgnął ponownie.

— Chciałbym pana tylko zapytać, czy to pan onegdaj na ulicy Roguette kupił wianek nieśmiertelników?

— Być może, że i ja, ponieważ onegdaj rzeczywiście kupiłem wianek, ale nie wiem, czy to w pańskim sklepie.

— U mnie — mówił dalej nieznajomy, oglądając się dokoła, — i zaniósł pan ten wianek do grobowca Kurawiewów.

— Może — odrzekł sucho hrabia — ale dla czego pan o to pytasz?

— Bo kiedy pan odszedł, zauważyłem, że mi pan dał monetę angielską na dwadzieścia pięć franków, a ja myślałem, że to była dwudziestofrankówka i wydałem panu za mało reszty. — Winien więc jestem pięć franków i jako człowiek uczciwy chcę je panu zwrócić.

— Nie potrzeba, daruję je panu, jeżeli rzeczywiście dałem panu monetę angielską, o czem bardzo wątpię.

— Ależ szanowny panie.

— Jeżeli pan nie chcesz przyjąć, to rozdaj ubogim — przerwał z niecierpliwością hrabia.

Potem wskoczył do dorożki i zawołał na woźnicę:

— Tam, skąd przyjechaliśmy, prędko...

Dorożkarz popędził konia.

— O! — zawołał handlarz rzeczy pogrzebowych, zauważywszy numer dorożki — nie umkniesz mi tak, ażebym cię nie mógł dogonić, zbrodniarzu!

— Podbiegłszy do stacji, gdzie czekało kilka dorożek, wsiadł do jednej z nich i rzekł:

— Dostaniesz 20 franków, jeżeli nie stracisz z oczu tej oto dorożki.

— To niech pan przygotuje dwadzieścia franków, bo je zarobię! — odpowiedział dorożkarz.

I popędził w ślad za powozikiem, którym jechał hrabia Iwan. Handlarz wianków, wychyliwszy się z dorożki, śledził oczami ściganego, będąc jak najzupełniej przekonanym, że to sprawca podwójnej zbrodni na cmentarzu Pere-Lachaise i przy ulicy Ernestyny.

— Wątpić niepodobna — mówił sam do siebie, — to ten sam łotr. Poznałem go zaraz po jasnych faworytach, binoklach i akcencie. Przytem nie ulega wcale, że kupował wianek, ani tego, że zaniósł go do grobowca Kurawiewów. Co za szczęście, że wszystko odnalazłem. Zachodzi pewna nic. Wszystko trzeba robić ostrożnie i po cichu. Nie odstąpię go wcale, a gdy się dowiem, gdzie mieszka, wszystko pójdzie, jak po maśle. Wielką przysługę wyświadczę sprawiedliwości mej ojczyzny. Pisać będą o mnie w gazetach i wydrukują mój adres. Wyborna reklama dla sklepu.

Przy tych słowach szanowny kupiec z ulicy Roguette zaczął doznawać niepokoju. U dorożki hrabiego lepsze były konie niż przy jego i jechała też prędzej; wszelako kupiec nie tracił jej z oczu, pomimo zwiększającej się odległości. Nieprzewidziana okoliczność wkrótce rozwiała jego niepokój. Pułk piechoty, wracający z przeglądu wojsk u Chateau d' Eau, nagle zatamował przejazd.

Dorożka hrabiego zatrzymała się, a ta, która pędziła za nim, nadjechała.

— Teraz ja dogoniliśmy — rzekł woźnica, nachylając się do pasażera.

— Tylko nie daj sobie uciec.

— Bać się nie ma czego, zawsze dogonimy. To numer 2750.

Pułk przeszedł. Dorożka hrabiega mogła za nim z łatwością podążyć z odległości dwudziestu kroków.

Przyjechawszy na ulicę Rogemont, hrabia nachylił się ku dorożkarzowi, pociągnął go za płaszcz i dla zwrócenia jego uwagi, zawołał:

— Staniemy przed Brebantem.

Woźnica dał znak, że słyszał i zrozumiał.

Hrabia pomimo wzruszenia, którego powód czytelnicy niebawem poznają, bynajmniej nie zapomniał, że dziś wieczorem podejmuje swych nowych przyjaciół i że winien zamówić obiad na dwanaście osób. Dorożka zatrzymała się we wskazanem miejscu. Młodzieniec wszedł do restauracji. Handlarz wianków widział wszystko.

— Stańcie tutaj, — rzekł do swego dorożkarza. — Mężczyzna, którego ścigam, wszedł do Brebanta! Zaczekajmy!

— Czy proszę pana będę miał czas dać koniom owsa?

— Nie wiem. Konie później sobie podjedzą; musimy być gotowi każdej chwili jechać dalej.

Upłynęło pięć minut, potem kwadrans.

Sielanka na lodzie



Młodzież holenderska w starych strojach narodowych ugania się wesoło po lodzie, który pokrywa liczne tak charakterystyczne dla tego kraju kanały.

Rozwój fortepianu

Z początkiem fortepian był drewnianym instrumentem, o kształcie harfy i posiadał dwie lub trzy struny. — Od czasu do czasu dodawano więcej strun, aż wynaleziono cytrę (cytara, czyli grecka gitara.) Był to instrument kształtu litery P z dziesięcioma strunami — wyciągniętemi w powietrzu.

O wiele wieków później muzycy wpadli na myśl przeciągnięcia tych strun ponad otwartą skrzynką. Stało się to około roku 1200-go, kiedy pojawił się „dulcimer“, w którego struny uderzało się młoteczkami.

Przez dalsze stulecie lub dłużej te młoteczki trzymano w rękach, — a wtedy jakiś genjalny umysł wynalazł klawisze, w które uderzało się palcami, a one podnosiły młoteczki i powodowały uderzenie młoteczka w strunę. Ten instrument nazwano „klawicyterjum“, czyli cytarą z klawiszami, i stale z biegiem czasu ulepszano.

Za czasów królowej Elżbiety t. zw. „virginal“ przemieniony potem został na „spinet“, w którym już młoteczki były przykryte żeberkami rurek, które chwytały struny i wywoływały dźwięk.

W ciągu wieku osiemnastego to jest między rokiem 1700—1800 — instrument został bardzo ulepszony i powiększony i nazwano go wtedy „harpsyfordem“.

W roku 1810-tym Bartholomeo Chrystofoli, Włoch, wynalazł klawiaturę, podobną do tej, jaką mamy obecnie która powoduje młoteczki do uderzenia w struny z góry i tak stworzył nowoczesny fortepian.

Przeciąg ostatniego stulecia, wynalazczy umysł muzyków całego świata ulepszał ten instrument bezustannie, aż osiągnął poziom dzisiejszej doskonałości.

—:oOo:—



Patrjarcha Mar Schimum, przełożony chrześcijańskiej sekty asyryjskiej przybył do Londynu, by zdać u rządu relację z prześladowania tej sekty przez mieszkańców Iraku.

—:o:—

Słońce sternikiem ludzkich losów

Horoskopy astrologiczne.

Jakkolwiek wiele mówi astrologja o wpływie konstelacyj gwiaździstych na charakter i życie człowieka — najważniejszą rolę w kształtowaniu się losów ludzkich odgrywać ma słońce. Wróżby na tej podstawie są bardzo łatwe do wykombinowania nawet dla laika; wystarczy znać tylko godzinę urodzenia danej jednostki.

Godzinę wschodu słońca i moment przed nim uważają astrologowie za bardzo ważne. Wtedy stoi słońce, jak powiadają, „na horyzoncie urodzenia“ czyli „w pierwszym domu horoskopu“. Rodzą się wtedy silne, samodzielne i oryginalne charaktery, które dążą do władzy i częstokroć osiągają dominujące stanowisko.

Człowiek urodzony o pół godziny później jest już mniej szczęśliwy. Młodość jego bywa zazwyczaj pełna trosk, niedostatków, chorób. Lepiej jest urodzić się w godzinach przedpołudniowych; można wówczas spodziewać się wielu marzeń, nawet wielkich, a możni przyjaciele i protektorzy ułatwiają życie.

Najlepszą godzinę urodzenia stanowi południe.

Wtedy stoi słońce w najwyższym punkcie elewacji według wyrażeń astrologicznych. Jeżeli i inne gwiazdy ustosunkują się pomyślnie, „południowy“ człowiek staje się dzieckiem szczęścia. Wszystko mu sprzyja, gdziekolwiek się obróci, wszędzie dominuje, często począwszy od szkoły, choćby nawet nie był wybitnym umysłem. Słońce prowadzi go przez całe życie. Już w młodości wybraniec taki zdobywa najszczytniejsze stanowiska, tytuły i godności, jego imię jest na ustach wszystkich, jego portret ukazuje się w dziennikach, sława jego obiega świat i towarzyszy mu aż do śmierci, po której następują sążniste nekrologi i wspaniały pogrzeb. Szczęśliwiec taki może być przytem ograniczonym umysłem i człowiekiem małej wartości moralnej. Potężne słońce wynosi go na szczyty. Gdyby urodził się o godzinę później, mógłby stać się głębokim filozofem, mimo wielkich zdolności znanym jednak tylko najbliższym kolegom.

Późne popołudnie jest pomyślniejsze jako moment urodzenia. Przychodzą wtedy na świat wybitni politycy, adwokaci itp., którzy mogą w życiu wiele osiągnąć. Biada jednak, jeżeli słońce o tej porze jest „obrażone“. Niepowodzenia mogą być tem złośliwsze.

Syn zachodzącego słońca doznaje rozczarowań

i bywa jaknajusilniej zwalczany. Pora po zachodzie słońca wróży częste choroby, jednakże naogół jest dość łaskawą dla urodzonego pod tym znakiem. Urodzenie między zachodem słońca, a północą umożliwia pewne szczęśliwe spekulacje. Godzina północy jest problematyczna. Przynosi ona przeciwności, które ciągną się przez całe życie. Słońce o tej porze ma wpływ najsłabszy. O ile w południe proteguje, o tyle o północy gnębi, uciska, przeszkadza. Północnemu człowiekowi często „słońce świeci dopiero w ostatniej godzinie życia“, np. biedak ten dostawszy się po życiu pełnem trosk i nędzy do domu ubogich — otrzymuje spadek po wuju z Ameryki... Urodzeni po północy stają się często wpływowemi pisarzami i odnoszą sukcesy dzięki sławnemu rodzeństwu. Kto przyjdzie na świat o godzinę później, zdobędzie wielki majątek, ale później może go stracić.

Tak powiada astrologja. Na szczęście nie każdy zna dokładnie godzinę swego urodzenia...

Kannibale w XX wieku

Ludożercy znajdują się jeszcze w Nowej Gwinei

Według relacyj na Nowej Gwinei panuje jeszcze ludożerstwo.

Sprawozdawca — Holender, który niedawno zwiedził z ramienia rządu holenderskiego N. Gwineę twierdzi wśród Papuasów, panuje dotąd ludożerstwo.

Papuasi, to ludzie stojący na najniższym stopniu cywilizacji.

Oto co pisze sprawozdawca:

Przy zjadaniu ludzi nie byłem wprawdzie nigdy obecny, lecz widziałem Papuasów powracających z uczty kanibalskiej, rękę i żebra ludzkie upieczone na wolnym ogniu, które wzięto w podróż jako zakąskę.

Trzeba tu dodać, że pod względem ludożerstwa są oni w swoim rodzaju szowinistami, gdyż jedzą tylko swoich, a przenigdy nie zdarzyło się dotąd, aby zjedli jakiego europejczyka, malajczyka lub też chińczyka, którzy udają się w te okolice w celu polowania na rajskie ptaki.

Jeżeli taki stary Papuas doczeka się tak sędziwego wieku, iż mógłby wkrótce umrzeć, wtenczas czempredzej się go zjada, bo szkoda marnować mięsa. Osiąga się przytem jeszcze i ten skutek, iż dusza lub dowcip zjedzonego przechodzą jako dziedzictwo na tych, co go spożyli.

Sędziwy ten mąż lub niewiasta nie protestują przytem wcale przeciw ukróceniu żywota doczesnego, boć przecież w swoim czasie z ich rodzicami to samo się stało.

Najciekawszą atrakcją u Papuasów jest ustrój społeczny, który opiera się na zasadach komunizmu.

Jest to komunizm naturalny, gdyż łatwo to udowodnić, że do tego kraju żaden emisarjusz Lenina i Trockiego nie dotarł.

Nie hodują oni, ani nie plantują niczego, lecz żyją z tego, co w lesie dziewiczym napotkają. Domy uważają za zbyteczne, śpią dziś pod jednem, jutro pod innem drzewem.

Ciekawy szczegół zbliża ich do komunistów rosyjskich. Podczas gdy inne szczepy mają naczelników narodowych, lub patrjarchalnych, na czele tych nisko stojących szczepów znajdujemy uzurpatorów, lub raczej łotrów.

Kto najwięcej zabije ludzi, tego się boją i ten im przewodzi. W nocy śpi taki przywódca na drzewie, reszta zaś pod drzewem, gdyż obawia się on, aby go kto w nocy skrycie nie uśmiercił.

O ile zaś się to komu uda, wtenczas morderca zostaje naczelnikiem szczepu.

—:oOo:—

ROZMAITOŚCI

ILOŚĆ ŻYDÓW.

Według statystyki, na 100 ludzi przypada jeden żyd. Najmniej żydów posiada Hiszpanja, bo coś około 5000.

—:o:—

ZUŻYWANIE SZYN.

Ilość stali startej rocznie ze wszystkich szyn całego świata wynosi około 257 tys. ton.

PIÓRO ORŁA.

Jedno pióro orła składa się... z miljona części!

—:o:—

JĘZYKI ŚWIATA.

Najwięcej rozpowszechnionym jest język chiński, używa go 330 miljonów ludzi, dalej idzie angielski — 150 miljonów, rosyjski 100 miljonów i tyleż niemiecki.

—:o:—

JA KARZE BUDDA?

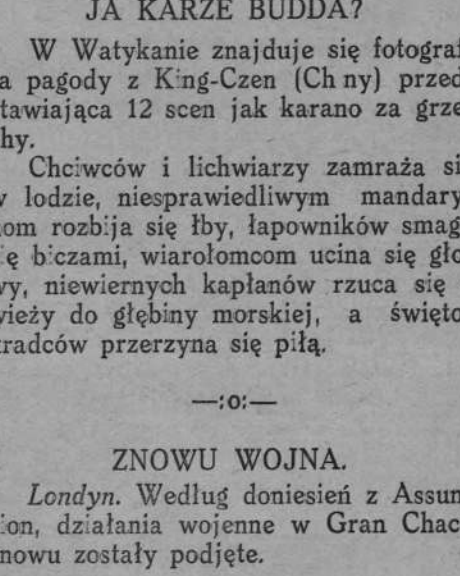
W Watykanie znajduje się fotografja pagody z King-Czen (Chiny) przedstawiająca 12 scen jak karano za grzechy.

Chciwców i lichwiarzy zamraża się w lodzie, niesprawiedliwym mandarynom rozbija się łby, łapowników smaga się biczami, wiarołomcom ucina się głowy, niewiernych kapłanów rzuca się z wieży do głębiny morskiej, a świętokradców przerzyna się piłą.

—:o:—

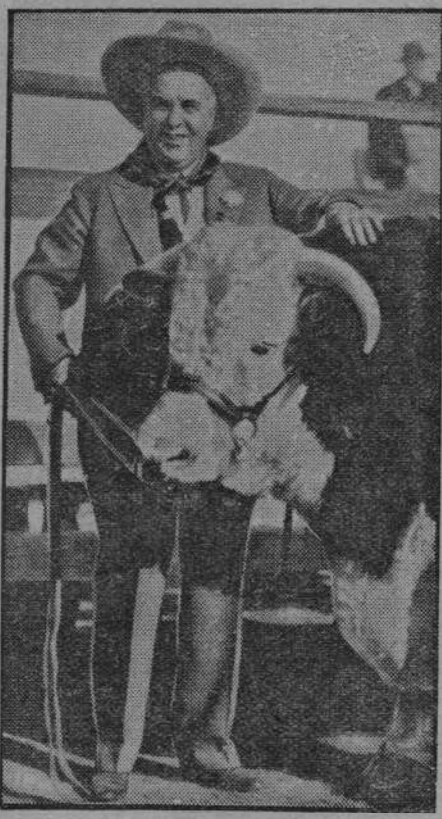
ZNOWU WOJNA.

Londyn. Według doniesień z Assuncion, działania wojenne w Gran Chaco znowu zostały podjęte.



Amerykański wodnopłatowiec najnowszego typu wita fregatę „Constitution“, będącą dokładną rekonstrukcją historycznego typu dawnego okrętu wojennego.

MIŁOŚNIK.



James Ralph,
burmistrz miasta San Francisko i gubernator Kalifornji jest wielkim miłośnikiem zwierząt.

—:o:—

Możliwość trasplantacji oczu

Dr. Walter Finkler donosi w „Neues Wiener Journal" o nowych badaniach nad możliwością przeszczepiania oczu. Przed 10 laty wywołał sensację młody student węgierski Koppanyi, który na wiedeńskiej klinice okulistycznej przeprowadził szereg doświadczeń z przeszczepianiem oczu u zwierząt niższych. Udawało mu się mianowicie przeszczepianie to u żab, ryb i szczurów.

Kwestja, czy zwierzęta z przeszczepionemi w ten sposób oczyma mogły widzieć, pozostała nierozstrzygnięta. Przeciwko doświadczeniom Koppanyi'ego wytoczono argument, że widzenie z przeszczepionemi oczyma jest zasadniczo niemożliwe, ponieważ oko po wyjęciu natychmiast zamiera. Oko przeszczepione jest tedy czemś martwem, jak np. oko szklane.

Dr. Finkler donosi, że na klinice we Fryburgu przeprowadził prof. Wagner dowód, że oko po śmierci osobnika nie zamiera natychmiast, lecz żyje jeszcze przez pewien czas i może nawet funkcjonować, jeżeli uda się wznowić obieg krwi. Oko człowieka żyje conajmniej 22 minuty po zupełnem podwiązaniu obiegu krwi. Po nagłej śmierci człowieka pozostają oczy conajmniej przez 22 minuty w stanie zdolnym do ponownego podjęcia funkcji widzenia. Prof. Wagner stwierdził, że oczy psa, któremu odcięto głowę, reagowały na światło po skonstruowaniu sztucznego obiegu krwi. Źrenice odpowiednio do bodźca zwężały się lub rozszerzały.

Ci, co spędzają noc Sylwestrową w trumnach

Czy można sobie wyobrazić większe przeciwieństwo: noc Sylwestrową, która dla miljonów zwyczajnych ludzi jest nocą szału i zapomnienia, dla innych jest nieprzerwanem pasmem umartwień i modlitw, odmawianych w trumnie. O takim niesamowitym Sylwestrze pisze dziennikarz dr. L. Sternbach-Gaertner:

„Ludzie, o których chcę opowiedzieć i u których przepędziłem najdziwniejszą noc Sylwestrową mego życia, to mnisi z wyspy Walamo. Wyspa ta leży wysoko na północy na jeziorze Ładoga, największem jeziorze europejskiem. Przez to jezioro ciągnie się linja graniczna pomiędzy Rosją a Finlandją, a Walamo leży tuż przy tej linji chociaż po stronie finlandzkiej. Dzięki temu mnisi wielkiego rosyjskiego klasztoru zbudowanego na tej wyspie, mogli uratować swe życie i mienie.

Olbrzymi ten klasztor, do którego napływały ongi z całego cesarstwa dary, obecnie bardzo zubożał. Dawniej przyjeżdżali tutaj wielcy tego państwa, nawet sam car, oraz metropolici kijowscy i nowogrodzcy, ażeby spędzać święta Wielkanocne i Nowy Rok. Pielgrzymów przybyłych wówczas z bliższych i dalszych okolic ogromne zabudowania i domy gościnne klasztoru nie mogły pomieścić. Przeszło 3000 mnichów zaludniało tę pobożną wyspę. Jedni studjowali, drudzy trudnili się ręczną pracą. Własnemi rękami wznieśli mnisi na tej wyspie 23 mniejsze kościoły i kaplice...

Dzisiaj mieszka w pustych i zaniedbanych budynkach zaledwie 100 mnichów, a wśród nich znajduje się zbiegły w r. 1918 spowiednik cara Mikołaja. Mnisi ci są na wymarciu. Nie napływają nowi kandydaci ani z Rosji Sowieckiej, ani z młodzieży rosyjskiej na emigracji. Szkoła klasztorna zamknięta...

Rzadko kiedy zabłąka się do tej samotni wędrowiec. Wyspa leży o kilka godzin drogi okrętem od najbliższego fińskiego portu. W ciągu lata dwa razy, a w zimie raz wypływa z zatoki wyspy niebieski żaglowiec Siergiej, który ongi przywoził wielkich książąt i damy dworu, a obecnie podąża do fińskiego miasteczka, ażeby zakupić potrzebne środki żywnościowe, a sprzedać produkty pracy zakonników. Biedacy ci nie mogąc żyć z darów, jęli się pracy; jedni są szewcami, drudzy krawcami, inni stolarzami, inni malują obrazy i rzeźbią...

Sylwester na wyspie Walamo. Niesamowicie upiorny urok ma ten świat, w którym żyją ci zakonnicy, którzy codziennie się biczują, inni zaś codziennie się... upijają. Mieszkają oni w małych, bardzo brudnych celach, na których ścianach obok świętych ikon, wiszą i portrety carskie. W noc Sylwestrową wyciągają oni trumny, przygotowane już oddawna, odkąd tylko wstąpili do klasztoru i wchodzą do nich. Zaczyna się wspólnie szereg modłów, które odprawiają mnisi już to klęcząc, już to leżąc w trumnach, już to bijąc niezliczone pokłony. Nad ranem zmęczeni tem całonocnem czuwaniem niemniej jak ci, którzy Sylwestra przepędzili na zabawie, całują święte relikwje założycieli klasztoru Siergieja i Hermana, a potem udają się na zasłużony odpoczynek.

Żaden obcy nie ma dostępu do podziemi, w których modlą się klęczący w trumnach zakonnicy. Odmówili oni nawet wstępu hrabinie Wyrubowej, tej słynnej damie dworu, która tak wielką rolę odgrywała w życiu rodziny carskiej. Natomiast każdemu wolno być obecnym na służbie Bożej, poprzedzającej te Sylwestrowe modły. Służba Boża odbywa się w głównym kościele. Człowiek stoi jak oczarowany, widząc ten przepych carskich wrót i tonąc w oparach kadzideł i słuchając melodyjnych śpiewów celebrantów. W ponurych nyżach ciemne postacie mnichów bijących raz po raz ukłony, zamiatając ziemię długiemi brodami. Skądś dobiega dziwna i niezrozumiała dla ucha zwyczajnego człowieka muzyka. Nagle zaczynają dzwonić wszystkie dzwony, ihumen całuje z nabożeństwem wielki złoty krucyfiks, wszyscy głośno śpiewają hymn noworoczny. A teraz do trumien!

Istotnie dziwny to świat na tej zapadłej, otoczonej szumiącemi falami jeziora wyspie. Ledwo człowiek pojąć może, że gdzieśindziej ludzie wybijają do taktów jazza foxtrott i tango.

Przez szparę

Maseczka

HISTORJA BANALNA.

Darujcie mi Czytelnicy! To nie moja wina. To nie ja, to karnawał zmusza mnie do powtarzania banalnych opowiadań na temat zabawnych opowiadań qui pro quo, jakie się na maskowych balach zawsze co rok wydarzają. Za to postaram się nie nudzić Was długo — opowiem w kilku zdaniach.

Zbyszek asystuje kusząco zgrabnej maseczce. — Maseczko, pani musi być moja, postanowiłem dziś zdradzić żonę.

— Ze mną pan żony swojej nie zdradzi.

— Zdradzę, ślicznotko.

Piękna maseczka śmieje się rozkosznie. — Nie, sympatyczny don Juanie, ze mną pan swej żony nie zdradzi.

— Nie podobam się pani?

— Owszem, podoba mi się pan, nawet bardzo.

— Nie ufa pani moim zdolnościom kochanka?

— Nie wątpię, że jest pan najognistszym amantem.

— W takim razie, jesteś maseczko stuprocentową dziewicą?

— Nie.

— Więc z tobą zdradzę żonę.

— Nie, ze mną pan jej nie zdradzi.

— Więc ty, cudna maseczko, nie uznajesz rozkoszy?

— Uznaję.

— A może... może ty, kociaczku...

— Wiem, co pan ma na myśli. Myli się pan, jestem taką, jak każda młoda kobieta.

— Hołduje pani zasadzie niewinności? Ma pani narzeczonego?

— Nie.

— Więc do licha, musisz być moją!

— Szkoda słów. Ze mną pan żony swojej nie zdradzi.

— Nie bądź uparciuchem, kociątku.

— To nie jest upór.

— Nie masz widocznie ani chęci, ani pokonania?

— Mam i jedno i drugie, ale powtarzam poraz ostatni ze mną pan żony swej nie zdradzi.

— Powiedzże mi nareszcie, dlaczego?

Piękna maseczka roześmiała się czarująco i nachylając się do ucha mężczyzny, szepnęła słodziutko:

— Dlatego, mój głuptasku, że ja jestem twoją żoną.

ZGON POETY.



Poeta Stefan George, największy liryk niemiecki zmarł w wieku lat 65. Stworzył on przy końcu ub. stulecia szkołę o kierunku nowo-idealistycznym.

Z całej Polski

— TORUŃ. (Tajemnicze szczątki czaszki ludzkiej na torze). Dnia 30-go grudnia przy torze kolejowym na linji Toruń—Bydgoszcz, dokonano strasznego odkrycia. Mianowicie między strażnicami 215 a 216 na szóstym kilometrze, znaleziono w pobliżu nasypu czapkę — cyklistówkę z kawałkiem czaszki ludzkiej długości 4 i szerokości 3 cm., z przylepionym do niej pękiem blond włosów i śladami mozgu. Czaszka i szczątki czaszki pokryte były pyłem węglowym. — Bliższe badania ustaliły, że w niewielkiej odległości stamtąd, pomiędzy szynami widniały ślady krwi.

Istnieje więc przypuszczenie, że znaleziona czaszka ze straszliwą zawartością stanowi szczątek jakiegoś nieznanego desperata, który rzucił się pod pociąg, lub — co jest jeszcze prawdopodobniejsze — złodzieja węglowego, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Zagadkowość tej okrytej zasłoną tajemnicy, tragedji, pogłębia fakt, że mimo poszukiwań na razie nigdzie nie natrafiono na ciało denata.

— GWIZDZINY. (Cielę o dwu głowach). Onegdaj w zagrodzie p. Mąskowskiego ocieliła się krowa i wydała na świat cielę o dwu głowach.

— WIELOGŁOWY. (Śmierć w lesie.) Robotnik Władysław Deja lat 26 podczas ścinania drzewa pośliznął się i upadł pod spadające drzewo, które mu przygniotło głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— ŚWIECIE. (Skazanie podpalacza.) Przed Sądem stanął cieśla Herman Klann, lat 63, oskarżony o zbrodnicze podpalenie domu i stodoły rolnika Orłowskiego w Michalu. Śledztwo wykazało, iż pożar został podłożony, a dokonał tego jedynie Klann z zemsty, że wyeksmitowano go z mieszkania. Na tej podstawie Sąd skazał go na 3 lata więzienia. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Klann został odprowadzony do więzienia.

— ŚWIECIE. (Ucieczka więźniów.) Z więzienia przy tut. Sądzie Grodzkim uciekli nocą: Stefan Pietrzykowski z Obdarzynowa, Roman Polarzek z Stronna, Ludwik Kruczyński z Mszana i Konrad Kukawka z Brzozowego Mostu.

— NOWYDWÓR. (Zabójstwo na zabawie.) W dniu 7 bm. o godz. 22 podczas zabawy tanecznej w Nowymdworze (powiat Sępólno) powstała bójka, w czasie której został zabity 21-letni Michał Włodecki. Policja aresztowała A. Schauera, podejrzanego o dokonanie zabójstwa.

— BRZEŚĆ KUJAWSKI. (Potrójne macierzyństwo w jednej rodzinie). We wsi Kruszyna pod Brześciem Kujawskim zdarzył się niezwykły wypadek jednoczesnego macierzyństwa, babki, córki i wnuczki. Oto w ciągu jednej nocy rodzina Wiśniewskich zamieszkała w jednym domu, powiększyła się o troje potomków. —

Najpierw powiła dziecko 17-letnia wnuczka Wiśniewskiej, następnie jej matka urodziła również zdrowego chłopca i wreszcie 58-letnia matka tej ostatniej pozazdrościła macierzyństwa córce i wnuczce, wydając na świat tej samej nocy młodą latorośl.

— STRUGA k. Warszawy. (Zabił żonę, córkę i popełnił samobójstwo.) W Strudze pod Warszawą niejaki Michał Naratow, dyrektor fabryki rowerów „Ormont", po zapaleniu choinki, przy której zebrała się jego rodzina składająca się z żony i córki, wyjął rewolwer, wystrzałami którego zabił żonę i córkę, poczem odebrał sobie życie.

Przyczyną desperackiego kroku — silna depresja nerwowa.

— MOGILNO. (Zbrodnia gwałtu.) Na powracającą do domu 11-letnią dziewczynkę P. M. napadł na torze kolejki między Dąbiem, a Dąbkiem nieznany dotychczas osobnik, który powaliwszy dziewczynkę na ziemię dokonał na niej zbrodni gwałtu. Smutny ten fakt niech będzie przestrogą dla rodziców, by nie puszczali z domu małoletnich dzieci bez opieki.

— KALISZ. (Samobójstwo staruszki). W celu samobójczym napiła się esencji octowej 78-letnia Marjanna Zajnert, mieszkanka wsi Tyniec pod Kaliszem. — Przewieziona do szpitala św. Trójcy, Zajnertowa zmarła.

KOMUNIKAT

dotyczący zgłaszania pracowników rolnych do ubezpieczalni społecznej.

Niniejszem komunikujemy, że na podstawie nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem, wszyscy pracodawcy rolni winni do dnia 15 stycznia br. zgłosić swe warsztaty rolne (zakłady pracy) do właściwej ubezpieczalni społecznej (b. kasy chorych) na formularzach nr. 7.

W tymże terminie winni być też zgłoszeni na formularzach Nr. 1 tylko pracownicy umysłowi zatrudnieni w rolnictwie (rządcowie, kasjerzy itp.) którzy w dniu 1 stycznia br. w gospodarstwach rolnych pracowali.

Zgłoszenie takie winno być dla każdego pracownika na osobnym formularzu. Przy każdorazowej zmianie pracowników umysłowych wsi, należy w ciągu 10 dni takowe zgłaszać na tymże formularzu Nr. 1, do właściwej ubezpieczalni społecznej.

Formularze Nr. 7 i Nr. 1 są do nabycia w ubezpieczalniach społecznych (b. kasach chorych).

Na formularzach tych niepotrzebne rubryki należy skreślić (np. 1) na wypadek choroby.

Składki za pracowników umysłowych należy uiszczać z dołu za każdy miesiąc, a więc za styczeń należy uregulować do dnia 10 lutego itd. do 10 każdego miesiąca do właściwej ubezpieczalni społecznej (nie do Z. U. P. U.)

(—) Sojecki
Prezes Pomorskiej Komisji Pracy.

KOMUNIKAT
W SPRAWIE LEGITYMACYJ LECZNICZYCH

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Min. Opieki Społecznej, każdy pracodawca winien zaopatrzyć pracowników w legitymacje lecznicze według ustalonych przepisowo wzorów. Legitymacje takie musi mieć każdy urzędnik na wsi (rządca, pisarz, kasjerka itd. oraz każdy robotnik (ordynarjusz, zaciężnik, sezonowiec, robotnik wykwalifikowany itp.)

Legitymacje te są do nabycia po 15 groszy za egzemplarz w Pomorskiej Komisji Pracy, dokąd prosimy zwracać się z zapotrzebowaniami.

Kontrakty dla robotników rolnych na rok 1934/35 są tamże do nabycia po 1 zł.

(—) SOJECKI
Prezes Pomorskiej Komisji Pracy.

Golub

— OSOBISTE. P. mec. Połtowicz opuścił nasze miasto, udając się do Gniewu, gdzie został notarjuszem.

— „MAŁŻEŃSTWO LOLI". Pod powyższym tytułem Z. M. P. „Jedność" w dniu 6 bm. odegrało sztuczkę teatralną, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

✕ *Dobrzyń nad Drwęcą.* Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego wspólnie z Zarządem Straży Pożarnej w dniu 24 grudnia 1933 roku w świetlicy strzeleckiej urządzili dla swych drużyn tradycyjny opłatek wigilijny. Przy skromnie lecz pięknie nakrytych stołach, zasiadło około 120 członków obu organizacyj, sympatyków i skromne grono zaproszonych gości.

Uroczystość zaszczycił także swą obecnością miejscowy proboszcz ks. kan. Charszewski. Po wstępnem przemówieniu Dowódcy 3 komp. Z. S. i Naczelnika Straży Pożarnej ppor. rez. Podolskiego, przy łamaniu się opłatkiem, tym symbolem pokoju Chrystusowego, składano sobie wzajemnie życzenia wszelakiej pomyślności i powodzenia w dalszej owocnej pracy dla dobra powszechnego i ku większej chwale Ojczyzny. Po spożyciu skromnej wieczerzy, łaskawie przyrządzonej przez p. Zarębską ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, mieszany chór strzelecki pod kierownictwem obyw. Górzyńskiego wykonał cały szereg pięknych kolend polskich. Ks. kan. Charszewski w swem przemówieniu podnosi przedewszystkiem wielkie zasługi dla Ojczyzny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, których nawet wrogowie Jego nie mogą zaprzeczyć, podkreśla poprawne i moralne strony życia miejscowych drużyn Zw. Strzeleckiego (męskiego i żeńskiego) i wznosi okrzyk „dobrzyński strzelec niech żyje".

W dalszym ciągu wyraża swe miłe zdziwienie nad obfitym repertuarem pięknych kolend chóru strzeleckiego, co wymownie świadczy o wysokim poziomie religijnym strzelca i wznosi toast na cześć dyrygenta chóru obyw. Górzyńskiego. W odpowiedzi Prezes Z. S. obyw. Drabczyński wznosi okrzyk na cześć ks. kan. Charszewskiego. Długotrwałe „niech żyje" i grzmiące oklaski były odpowiedzią obecnych na oba przemówienia. Zabierali także głos wiceprezes Straży Warszewski i obyw. Podolski. Jednakże entuzjazm obecnych doszedł do zenitu i okrzykom „niech żyje" oraz grzmiącym oklaskom wprost nie było końca wówczas, kiedy Prezes Strzelca obyw. Drabczyński wzniósł gromki okrzyk na cześć pierwszego Strzelca Józefa Piłsudskiego.

Nastrój panował poważny, miły i serdeczny. Na zakończenie odśpiewano „Rotę" i po złożeniu przez obyw. Drabczyńskiego podziękowania ks. kan. Charszewskiemu i zaproszonym gościom za łaskawe przybycie i zaszczycenie uroczystości, obecni rozeszli się do domów, aby przy stole wigilijnym w otoczeniu swych rodzin podzielić się miłemi wrażeniami, wyniesionemi z uroczystości strzelecko-strażackiej.

Z życia placówek Powst. i Wojaków O.K. VIII powiatu wąbrzeskiego

(Korespondencje własne.)

WŚRÓD WOJAKÓW W MAŁYCH RADOWISKACH.

W święto Trzech Króli, tj. 6 bm. odbyło się walne zebranie tutejszej placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII. przy licznym udziale członków oraz delegatów Zarządu powiatowego: sekr. pow. p. *Dudziaka* i skarbnika pow. p. *Wolnika.*

Zebranie zagaił i gości powitał prezes placówki, poczem na marszałka zebrania obrano p. *Swobodzińskiego.*

Po złożeniu sprawozdania przez poszczególnych członków zarządu, udzieleniu absolutorjum, i krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem obrano p. W. *Wilamowskiego;* wiceprezesem p. *Jana Nałęcza,* sekretarzem p. *St. Wilamowskiego,* skarbnikiem p. *St. Góralskiego,* referentem oświatowym i organizacyjnym p. *Leona Gierszewskiego,* komendantem p. *Wład. Zarębskiego.*

Do Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: *Swobodziński, Jędrzejewski i Głowiński.*

Placówka Powst. i Wojaków w Małych Radowiskach, choć niedawno założona rozwija się b. pomyślnie. Urządzono kilka zebrań, wieczorków, brano udział w różnych uroczystościach narodowych itp.

Z członków placówki posiada Odznak Strzeleckich 11-tu.

PIĘKNY ROZWÓJ PLACÓWKI W ZIELENIU.

Placówka Powstańców i Wojaków w Zieleniu dzięki p. *Dembekowi* rozwinęła się w ostatnich dniach b. pomyślnie. Dowodem tego rozwoju było walne zebranie placówki w dn. 6 bm., na którem zarząd złożył wobec licznych członków, oraz delegatów zarządu powiatowego pp.: sekr. pow. *Dudziaka* i skarbnika pow. *Wolnika* szczegółowe sprawozdanie ze swej owocnej działalności. W sprawozdaniu swem zarząd podał, iż odbyło się kilkanaście zebrań, brano żywy udział w rozmaitych obchodach i uroczystościach, przeprowadzono strzelania ćwiczebne, stawano do prób o POS. i OS. Państwową Odznakę Sportową posiada 18 członków. Odznak Strzeleckich 12 członków.

Po przemówieniach sekr. pow. p. *Dudziaka,* skarbnika pow. p. *Wolnika,* który wzniósł okrzyk na *cześć Armji i Jej Wodza Marszałka Piłsudskiego,* oraz po przemówieniu ref. org. p. *Jączkowskiego,* przystąpiono do wyboru zarządu, który wybrano jednogłośnie i przez aklamację. Prezesem został p. *Dembek* (ponownie), wiceprezesem p. *Jastrzębski,* sekretarzem p. *Królikowski,* skarbnikiem p. *Różycki,* komendantem p. *Ambrożkiewicz,* referentem organizacyjnym i oświatow. p. *Jączkowski.* — Komisja Rewizyjna pp.: *Lisiński, Split i Wiśniewski.*

Zebranie zakończono odśpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę".

Po zebraniu odbyła się pogawędka przeplatana śpiewkami wojackiemi. Pogawędka przeciągnęła się w zgodnej harmonji do późnego wieczora.

WŚRÓD DRUCHÓW WOJACKICH W ŁOPATKACH.

Dnia 7 bm. odbyło się w sali p. Szulczewskiego walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków z Łopatek.

Na zebranie przybyło dość liczne grono członków, prezes pow. p. *Czerwiński* i skarbnik pow. p. *Wolnik.* Zebraniu przewodniczył prezes Powiatowy.

Po szczegółowych sprawozdaniach złożonych przez członków ustępującego zarządu i przemówieniach pp.: *Czerwińskiego i Wolnika* wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes p. *Maćkowiak,* (dotychczasowy prezes komisaryczny), wiceprezes p. *Niezgoda,* sekretarz p. *Tomaszewski,* skarbnik p. *Szura,* referent oświatowy i ubezpieczeniowy p. *Schulz,* komendant p. *Szulczewski Roman.*

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: Petik, Gajewski i Kiełbon.

Zaznaczyć trzeba, że POS. uzyskało 8 członków, OS. 17-tu członków.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

WALNE ZEBRANIE PLACÓWKI W KSIĄŻKACH.

Na walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII. w Książkach, które odbyło się w dniu 7 bm. przybyli z ramienia zarządu powiatowego prezes pow. p. *Czerwiński* i skarbnik pow. p. *Wolnik.*

Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy, który po swem przemówieniu i złożeniu sprawozdania ustępującego zarządu, zarządził zgodnie z porządkiem obrad, wybory nowego zarządu.

W wyniku głosowania, prezesem został p. *O. Baczewski,* wiceprezesem p. *Kołpacki,* sekretarzem p. *Górski,* skarbnikiem p. *Falkowski,* komendantem p. *Pyszczyński,* referentem organizacyjnym p. *Leśniak,* referentem oświatowym p. *Trojanowski,* referentem ubezpieczeniowym p. *Fiałkowski.* Do Komisji Rewizyjnej wchodzą pp.: *Kulas, Kwasiński i Piotrowski.*

Pod koniec zebrania prezes powiatowy p. *Czerwiński* wręczył p. *Mikowi* dyplom honorowy w dowód zasług położonych nad rozwojem placówki.

Zebranie zakończono odśpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę".

Z ŻYCIA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW W W. RADOWISKACH.

Placówka Wilekie Radowiska Związku Powstańców i Wojaków DOK. VIII. odbyła walne zebranie w niedzielę, dnia 7 bm. Przewodniczył ks. prob. *Dr. Łęgowski.* Zarząd Powiatowy reprezentował p. wicestarosta mgr. *Cwinarowicz,* wojskowość p. kpt. *Siwicki.* Pan wicestarosta w swoim przemówieniu wskazał na doniosłość Związku Powstańców i Wojaków dla obrony kraju, a pan kapitan omówił konieczność pielęgnowania ducha żołnierskiego wśród byłych wojaków i rezerwistów.

Następnie ks. przewodniczący przeprowadził wybory zarządu na rok 1934. Do zarządu wybrano następujących pp.,

Jan Kołpacki — prezes, *Franciszek Neuman* — wiceprezes, *Stefan Talkowski* — sekretarz, *Witold Głowacki* — zast. sekretarza, *Mieczysław Talkowski* — skarbnik, kierownik szk. *Konrad Myczkowski* — referent oświatowy i organizacyjny, na komendanta zaproponowano *Leona Kołpackiego,* który jest już komendantem Straży Pożarnej.

Po dokonaniu wyborów przemówili do zebranych prezes *Jan Kołpacki* i druh listonosz *Wacław Talkowski* zachęcając do karności żołnierskiej i pracy obywatelskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ks. Przewodniczący zakończył zebranie hasłem: „Wolność"!

*

Przed każdem zebraniem przedstawiciele zarządu powiatowego dokonali szczegółowych lustracyj książek. Wszędzie znaleziono należyty porządek.

Sprawozdania z zebrań innych placówek Powstańców i Wojaków OK. VIII podamy w następnym numerze.

Pamiętna data w dziejach miasta Wąbrzeźna

Dnia 10 stycznia 1534 r., czyli okrągłe 400 lat temu, bp. Jan Dantyszek*), ówczesny właściciel Wąbrzeźna, a wielki jego dobrodziej, nadał swojej posiadłości nowy przywilej miejski, który znacznie rozszerzył jej obszar i prawa. Uczynił to zaś na mocy osobnego dekretu, uzyskanego poprzednio (w r. 1533) od króla Zygmunta Starego.

Korzystając z królewskiego przyzwolenia, obdarzył biskup miasto przy tej sposobności godłem, które miało wyobrażać: Skrzydło Orła Czarnego i Pastorał („alam aquilae unam coloris nigri et per transversum illius alae pedum sen pastorale fixum").

Posiadanie osobnego godła podniosło odrazu znaczenie miasta, które odtąd miało prawo przykładać własną pieczęć do wszelkich, wystawianych przez siebie, aktów i dokumentów. Do tego czasu bowiem prawo to należało wyłącznie do biskupów chełmińskich jako właścicieli miasta.

Wyżej opisanem godłem pieczętuje się już m. Wąbrzeźno cztery wieki, a na dzień 10. I. 1934 r. przypada właśnie 400-lecie tej pieczęci, świadczącej o wspólnych ongiś dziejach grodu wąbrzeskiego i biskupów chełmińskich.

Fredecensis.

*) Jan Dantyszek, znany także jako Johann von Höfen, urodził się 1485 r. w Gdańsku (stąd przydomek Dantiscus), a umarł r. 1548 jako biskup warmijski. Był przez szereg lat biskupem chełmińskim. Zasłynął jako poeta nowołaciński i wytrawny dyplomata. Cieszył się przyjaźnią wielu cesarzy i królów, oraz wybitnych uczonych i duchownych. Fr.

WIADOMOSCI POTOCZNE
Wąbrzeźno dnia 10 stycznia 1934r

— CZWARTKOWY WIECZÓR KULTURALNO-ROZRYWKOWY w dniu 11 stycznia odbędzie się jak zwykle o godz. 19,45. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu. Uprasza się o liczne przybycie.

— NIE ZAPOMINAJCIE, że dnia 13 bm. (sobota) urządza Rodzina Policyjna w Wąbrzeźnie piękną zabawę taneczną. Zarząd Rodziny Policyjnej z panią Komisarzową Szmytkowską na czele nie szczędzi pracy i trudu, aby zabawa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu gości. Dlatego, kto chce się pięknie, w harmonijnym nastroju zabawić, niech w sobotę pospieszy na zabawę Rodziny Policyjnej.

— HERBATKA LEGJONU MŁODYCH. W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 8 odbędzie się w małej salce hotelu pod „Białym Orłem" herbatka Legjonu Młodych, na którą wszystkich sympatyków swej organizacji zaprasza

Komenda L. M.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem około godz. 8-mej wybuchł pożar w mieszkaniu p. Helma (przy „Zdroju"). Zaalarmowana straż pożarna ogień stłumiła. Po kilku godzinach, w nocy o 1,30 ponownie zaalarmowano straż ogniową. Widać, że ogień nie został dobrze ugaszony, gdyż spalił się cały dach domu oraz znajdujące się na górze rzeczy i materjały łatwo palne, jak drzewo, torf itp. Wysokość szkody dotychczas nie ustalono. Policja prowadzi energicze dochodzenia, celem wyjaśnienia w jaki sposób powstał pożar.

— ZWOLNIONY Z ARESZTU. Przytrzymany w związku z kradzieżą u p. K. Pokorowskiego — Daraszewski, naskutek decyzji sędziego śledczego został wypuszczony na wolność. Wierzbicki (a nie jak podano Wiśniewski) odstawiony został do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Toruniu za stare sprawki.

— KRADZIEŻ. Onegdaj, skradziono z mieszkania p. Ziółkowskiego 100 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

— TRUP I SZPROTKI W JEDNYM WOZIE. Meller Robert z Wąbrzeźna, trudniący się przewozem towarów, będąc w Gdańsku, otrzymał polecenie przewiezienia szczątków tragicznie zmarłego w Sztokholmie studenta śp. Urbańskiego do Krakowa.

Meller przyiózł trumnę ze zwłokami w ub. środę do Wąbrzeźna i złożył ją w kostnicy szpitala, twierdząc, że samochód się zepsuł i reperacja potrwa do soboty.

Jak się okazało, samochód nie był zepsuty, gdyż w piątek Meller pojechał do Gdańska z towarami i przyjechał w sobotę z powrotem. Trumnę ze zwłokami odwiózł do Krakowa w niedzielę.

Jak się później okazało, Meller, razem z trumną przywiózł do jednego z tut. kupców szprotki, bytlingi itp. artykuły żywnościowe.

Czytelnicy, donosząc nam o tym fakcie są mocno oburzeni na Mellera, Niemca.

— MIESIĘCZNE ZEBRANIE KOŁA ROBOTNICZEGO BBWR. W WĄBRZEŹNIE. W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 15-tej odbyło się w sali p. Szymańskiego misięczne zebranie Koła Robotniczego BBWR. przy udziale około 300-tu członków tegoż Koła pod przewodnictwem Jana Morańskiego, wiceprezesa Koła Robotniczego.

Referaty wygłosili p. Zglinicki na temat organizacji Koła, oraz p. Jan Morański na temat spraw wewnętrznych Koła, dotyczących robotników.

Po wygłoszeniu powyższych referatów, których zebrani wysłuchali z zadowoleniem, wywiązała się dyskusja w której zabierali głos pp.: Aleksander Czerwiński, Sarnowski, Pernal, Warszewski i Pawlaczyk. Na wywody dyskusyjne odpowiedzieli pp. Zglinicki i J. Morański.

Dalej przewodniczący p. J. Morański, zgłosił rezygnację p. Michalskiego z prezesury Koła, wobec czego nastąpił wybór nowego prezesa, którym został jednogłośnie wybrany dotychczasowy wiceprezes p. *J. Morański*, wiceprezesem zaś p. *Aleksander Czerwiński*.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zakończono odśpiewaniem roty „Nie rzucim ziemi".

— KURS ROLNICZY. W dniu wczorajszym odbył się w *Małych Radowiskach* staraniem instruktora osadniczego Pom. Izby Rolniczej p. Z. Malkiewicza kurs rolniczy. Udział w kursie wzięło b. dużo osadników.

Przybył także na kurs p. Wł. Klimek z Pływaczewa, wiceprezes Pow. T. R. oraz sekretarz pow. T. R. p. Rokoszewski.

Dalsze kursy rolnicze odbędą się. w *Hamerze* 11 bm. o godz. 10-tej w szkole; *w Zaskoczu* 13 bm. o godz. 10-tej w szkole; i *Golubiu* 23 bm. o godz. 10-tej w lokalu p. Trzcińskiej.

Z powiatu

— WIELKIE RADOWISKA. Gwiazdka tradycyjna Kat. Stow. Młodzieży Polskiej odbyła się w święto Trzech Króli. Ks. patron *Łęgowski* w przemówieniu swem wskazał na symboliczne znaczenie opłatka, odmówił modlitwę i łamał się opłatkiem z młodzieżą oraz gośćmi, życząc dobrej pracy stowarzyszeniowej w Nowym Roku.

Po obrzędzie opłatkowym zasiedli wszyscy do wspólnej kawy, którą przygotowały druhny. Prezeska Cecylja Krajewska powitała gości a Ks. Patronowi podziękowała za pracę nad młodzieżą pełną poświęcenia. Śpiewano pieśni kolendowe i narodowe, wygłoszono udatne deklamacje i monologi. Rozśmieszyły wszystkich wesołe monologi druhen Ireny Kowalskiej i Stefanji Gryczkowskiej. Na zakończenie przemówił do druchen i druhów patron p. Jan Kołpacki.

Gwiazdka zakończyła się skromną wspólną zabawą. Jak zwykle, pozostawi ona miłe wspomnienia u młodzieży i gości z Koła Przyjaciół SMP.

— OSIECZEK. (Z życia Placówki Powst. i Wojaków w Osieczku). Placówka Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. w Osieczku w dniu 14 stycznia br. w sali p. Br. Jaranowskiego obchodzi uroczyście rocznicę swego istnienia. Na program tej uroczystości złoży się przedstawienie amatorskie, w czasie którego odegrana będzie sztuczka p. t. „Bolszewicy" w 5 odsłonach, a prócz tego inscenizacje pieśni wojskowych i ludowych.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna z różnemi niespodziankami.

Miejscowe społeczeństwo oraz okoliczne bratnie organizacje prosi uprzejmie o jaknajliczniejsze przybycie *Zarząd Placówki.*

Ruch Towarzystw

— LEGJON MŁODYCH! W piątek, dnia 12 bm. o godz. 8 odbędzie się zebranie Legjonu Młodych w świetlicy TCL. Obecność wszystkich legjonistów konieczna.

Komendant.

— ROCZNE WALNE ZEBRANIE STOW. KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ odbędzie się w niedzielę, dnia 14 stycznia br. o godz. 1.30 po poł. w salce parafjalnej z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum walnego zebrania, 3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4. Sprawozdanie ustępującego zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skrabnika, d) bibljotekarza, e) naczelnika, f) gospodarza, 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6. Dyskusja, 7. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 8. Wybór nowego zarządu, 9. Uchwalenie wysokości składek i wpisowego, 10. Wolne głosy i wnioski, 11. Zakończenie.

O liczy udział członków Patronatu, wszystkich druhów oraz sympatyków SMP prosi

Patronat i Zarząd.

GIEŁDA BYDGOSKA

z dnia 8 stycznia 1934 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Żyto	14,25—14,50
Pszenica	18,25—18,75
Jęczmień przemiałowy	12,75—13 00
Owies	13,25—13,50
Mąka żytnia 65 proc.	21,00—21,75
Mąka pszenna 65 proc.	30,50—32 50
Otręby żytnie	10,00—10,50
Otręby pszenne grube	10,50—11,00
Rzepak	33,00—35 00
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Groch Wiktorja	20,00—24,00
Groch Folgera	24,00—26 00
Koniczyna żółta, odtłuszcz.	85,00—90,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorczyca	37 00—39,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Słoma żytnia luzem	1,25— 1,50

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

dnia 9. 1. 34 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	61—68
mi ste tuczone młodsze do lat 3	58—60
m iste tuczone starsze	48—52
s. rnie odżywione	40—42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone, dobrze odżywione starsze	44—48
miernie odżywione	38—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—64
tuczone mięsiste	50—54
nietucz. dobrze odżywione	40 42
miernie odżywione	
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—68
tuczone mięsiste	58—60
nietuczone, dobrze odżywione	46 52
miernie odżywione	40—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40—42
miernie odżywione	36—38
CIELĘTA:	
b) najprzedniej. cielęta tuczne	66—72
tuczone cielęta	58 - 64
dobrze odżywione	52—56
Miernie odżywione	40—50
ŚWINIE:	
a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	90—92
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	86—88

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno

Przetarg publiczny

Zarząd Miejski miasta Wąbrzeźna ogłasza niniejszem ofertowy przetarg publiczny na wydzierżawienie ogrodnictwa miejskiego na okres 5 lat.

Warunki dzierżawy, z przyjęciem obowiązków względem miasta, można przejrzeć w Miejskim Nadzorze Budowlanym przy Zarządzie Miejskim — pokój 9.

Oferty należy składać, w kopertach zamkniętych, z napisem: „Dzierżawa ogrodnictwa miejskiego" *do dnia 30 stycznia 1934 r.* do Zarządu Miejskiego w Wąbrzeźnie.

W oznaczonym dniu o godz. 10-tej nastąpi otwarcie ofert przetargowych na salce posiedzeń Magistratu — pokój 8.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta-dzierżawcy i prawo nieuwzględnienia żadnego oferenta.

Wąbrzeźno, dnia 8 stycznia 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI.

(—) Schwarz, burmistrz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia 1934 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na składnicy *przy ul. Ogrodowej w Wąbrzeźnie (podwórze p. Tobolskiego):* 1697/33

bufet, kanapę, stół duży, maszynę do pisania marki „Underwood", szafę żelazną, 5 prosiaków, 1 źrebaka, parę półszorków wyjazdowych, powózkę, sanie robocze i biurko.

(—) Główczewski, komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia 1934 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. *Stanisława Piechockiego w Wroniu:* 3719/33

bufet dębowy, leżankę, kanapę, 2 fotele, stół okrągły i fortepian.

Łączna suma szacunkowa 930 zł.

(—) Główczewski, komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.